



STEGNA

ISSN 1643-2274

Nr 1 (44) Wielki Post 2014



Krótką historia spowiedzi...

Magdalena Kwiatkowska, s. 5

Pokuta i pojednanie
według Jana Pawła II

Jadwiga Rydzewska, s. 15

GAZETKA PARAFII NMP MATKI MIŁOSIERDZIA NA STEGNACH

Drodzy Czytelnicy!

Rozpoczęliśmy właśnie okres Wielkiego Postu, dla każdego chrześcijanina czas pokuty, nawrócenia i przygotowania się do najważniejszych świąt w ciągu roku. Dlatego też w najnowszym numerze *STEGNY* podejmujemy trudny, ale ważny, a przy tym zawsze aktualny, temat sakramentu pokuty. Znajdziecie w nim interesujące aspekty historyczne z dziejów pokutnej praktyki Kościoła, fragment Adhortacji Jana Pawła II dotyczący pokuty i pojednania, i doświadczenia wielkich mistyków: Św. Faustyny i Ojca Pio oraz współczesnej mistyczki Cataliny.

Pragniemy ponadto zachęcić Czytelników do refleksji nad tym, jak przeżywamy naszą spowiedź. Dlatego publikujemy wiele artykułów o tym, jak powinno wyglądać przygotowanie do sakramentu, jakich błędów unikać podczas spowiedzi, czym jest żal za grzechy i jak naprawić wyrządzone zło, aby ten wyjątkowy czas, dany nam na spotkanie z samym Bogiem, był oczyszczeniem i stał się początkiem nowego życia.

Życzę więc owocnej lektury gazetki parafialnej oraz dobrego przygotowania do nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy.

Krzysztof Michalski
- redaktor prowadzący -



www.stegny.marianie.pl

SPIS TREŚCI:

WPROWADZENIE	3
O TYM, JAK LUDZIE RADZILI SOBIE...	4
KRÓTKA HISTORIA SPOWIEDZI...	5
BARDZO NIEMATEMATYCZNY RACHUNEK	7
O DWÓCH ŻALACH...	8
JAK SIĘ NIE SPOWIADAĆ...	9
JAK NAPRAWIĆ WYRZĄDZONE ZŁO?	10
Z MŁODZIEŻĄ O SPOWIEDZI	11
OBRAZ POJEDNANIA W G. REMBRANDTA	12
POKUTA I POJEDNANIE W G. JP II	15
SAKRAMENT POJEDNANIA	
W DOŚWIADCZENIU ŚW. FAUSTYNY	17
WSPÓŁCZESNA MISTYCZKA...	18
MĘCZENNIK KONFESJONAŁU	19
DLA DZIECI - FAŁSZYWA SPOWIEDŹ	20
ŚTEGNA POLECA	22
Z ŻYCIA PARAFII	23

Wydawca – Parafia NMP Matki Miłosierdzia; Adres: ul. Św. Bonifacego 9, 02-914 Warszawa

Redaktor naczelny – ks. Paweł Skonieczny MIC e-mail: skonieczny@marianie.pl

Redaktor prowadzący i techniczny – Krzysztof Michalski e-mail: stegna@marianie.pl

Opracowanie redakcyjne i korekta – Jadwiga Rydzewska

Druk – Drukarnia MuruGumbel

○ SAKRAMENCIE SPOWIEDZI, CZYLI JAK PRZERWAĆ ROMANS Z DIABŁEM?

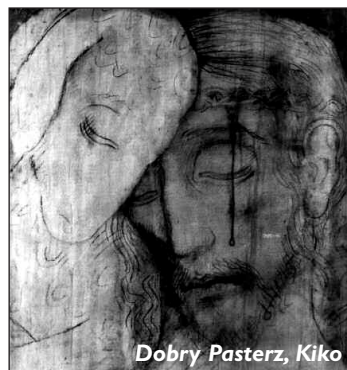
Pewien prawnik wie dzie szczęśliwe życie u boku kochającej żony i małej córeczki. Pewnego dnia na przyjęciu organizowanym przez zatrudniające go wydawnictwo pozna je nową redaktorkę. Kiedy jego żona z córką wyjeżdża na weekend na wieś, umawia się z nią i spotyka w restauracji, a następnie w jej domu. Zostaje u niej na noc i dochodzi między nimi do namiętnego zbliżenia. Gdy następnego dnia rano zaczynają go dręczyć wyrzuty sumienia i postanawia wracać do domu, ona podcina sobie żyły. Pragnie dalszych spotkań i chce kontynuować romans. Początkowo prosi, potem domaga się, w końcu zaczyna szantażować. Objawia swoje prawdziwe oblicze osoby zaburzonej i destrukcyjnej. Staje się coraz bardziej agresywna, nieustannie nęka go telefonami. On stara się wszystko ukrywać, ale jest tym coraz bardziej zmęczony. Żona zaczyna coś podejrzewać. Zdesperowany sprzedaje dom i przeprowadza się z rodziną do nowej posiadłości. Ale porzucona kochanka nie daje za wygraną. Wieczorami krąży wokół ich domu. Nie ma ucieczki. Mężczyzna, będąc na skraju nerwowego wyczerpania, wyznaje żonie całą prawdę o romansie. Ona jest zdruzgotana i bardzo cierpi, ale ostatecznie mu przebacza. To początek końca jego koszmaru. Jest taka wymowna scena tej historii opisanej w filmie pt. „Fatalne zauroczenie”, gdy w obecności żony, niewierny mąż dzwoni do prześladowającej go kochanki i mówi: *To koniec, wszystko skończone, powiedziałem o wszystkim żonie*. Gdy ona nie dowierza, podchodzi do słuchawki żona i dopowiada: *Jeśli kiedykolwiek zbliżysz się ponownie do mojej rodziny, to gorzko tego pożałujesz!* Małżeństwo po ogromnej próbie zostaje uratowane.

Film o romansie, zdradzie i pojednaniu, to interesujące studium upadku w grzech i drogi

do powstania z niego. W Biblii grzech jest wielokrotnie nazwany cudzołóstwem, jest to niewierność względem Boga i zdrada Jego miłości. Pewnego dnia, w czasie spowiedzi, ojciec Pio wybuchnął płaczem. Spowiednik chciał go jakoś pocieszyć mówiąc, że rozmiar jego win jest niewielki, ale on gwałtownie zaprotestował: *Mój synu, ty myślisz, że grzech jest przekroczeniem przykazań. Otóż nie. Grzech jest zdradą miłości*. Grzech uderza w samą relację człowieka z Bogiem, aż do całkowitego jej zerwania. Grzech jest zdradą najlepszego Przyjaciela, niewiernością wobec największej Miłości. Grzech jest romanowaniem z samym diabłem, który nienawidzi Boga i uczyni wszystko, żeby oderwać człowieka od jego miłości. Zaczyna się z reguły od małych, tzw. powszednich grzechów, które tak często są bagatelizowane – to tylko taki mały flirt. Niestety, to pozornie niewinne flirtowanie ze złem bardzo często kończy się poważnym „romansem” i ostatecznie zdradą, tak jak w przypadku bohatera wspomnianego filmu. Zdrada przynosi głębokie rozczarowanie i poczucie winy. Ten, który człowieka kusi do złego, po jego upadku staje się jego właścicielem i oskarżycielem. Nie daje mu spokoju, prześladowa wyrzutami sumienia, próbuje doprowadzić do rozpacz i nienawiści do samego siebie. Niektórzy szukają ratunku w ucieczce w nałogi, by choć trochę zagłuszyć ból duszy. Ale jest tylko jedna droga wyjścia z tej matni. Przyznanie się do zdrady, czyli wyznanie Bogu wszystkich grzechów w sakramencie spowiedzi. Grzech przestaje być tajemnicą. Wtedy mogę powiedzieć prześladowającemu mnie diabłu: *To koniec, wszystko skończone, powiedziałem o wszystkim...* Jezusowi.

✿ ks. Paweł Skonieczny MIC

Od początku historii zbawienia więzy łączące Boga ze społecznością narodu wybranego mogły być zerwane tylko z winy ludzi wskutek ich grzechów zbiorowych lub indywidualnych. Bóg więc wzywał do ponownego wejścia we wspólnotę z Nim poprzez ekspiację, pokutę, skruczę i pojednanie.



Dobry Pasterz, Kiko

O tym, jak ludzie radzili sobie z grzechami w epoce Starego Testamentu

Ponieważ od początku grzech nie jest pojmowany jako materialny brud, lecz jako bunt i nieposłuszeństwo Bogu i Jego Przymierz, dlatego ekspiacja oczyszcza wnętrze człowieka i jednocześnie na nowo ze Stwórcą, kładąc tym samym kres gniewowi Bożemu. Ta ofiara sprawia, że Bóg jest na nowo prześlągany. Jest aktem duchowym, który ma zjednać łaskawość Boga. W Księdze Kapłańskiej znajdujemy szerokie omówienie tematu ekspiacji (prześląganie, przejednane). Ofiara oczyszczenia ma na celu ekspiację za grzechy popełnione świadomie i nawet nieświadomie niezamierzone wprost przez winowajcę. Każdy uczestnik kultu w świątyni miał złożyć ofiarę oczyszczenia przez rytuał obrzędu krwi i ofiary całopalnej. Spalanie tłuszczu ofiary na ołtarzu miało powodować przywrócenie łaskawości Boga, a przez dokonaną ekspiację winowajca uzyskiwał przebaczenie Jahwe. Przepisy dotyczące krwawych ofiar oczyszczenia pozwalają zrozumieć sens zbawczej śmierci Chrystusa. Jego krew przelana na krzyżu ma moc pojednania grzeszników z Bogiem. Wielkim dniem ekspiacji był dzień pojednania (Jom Kippur). Tego dnia Najwyższy Arcykapłan wchodził do Miejsca Najświętszego w Świątyni (jeden raz w roku), aby w uroczystej liturgii błagać Boga o uwolnienie całej społeczności wiernych od grzechów i nieczystości, składając ofiarę prześlągania za cały lud. W czasie składania tej ofiary wymawiał imię Boga Jahwe. Młody cielec i młody baran jego osobistej ofiary wyrażały status

społeczny arcykapłana jako duchowego wodza wspólnoty. Krew kozła oczyszczała miejsce kultu, dając Izraelowi przystęp do Boga. Kozioł, obarczony grzechami całej społeczności, był wypędzany poza obóz na pustynię na znak oczyszczenia duchowego. W późniejszych czasach strącano go w przepaść za miastem, aby mieć pewność, że już nigdy nie wróci. Był to wyraz wdzięczności Bogu za usunięcie wszelkiego grzechu spośród Izraela. Te obrzędy miały podwójny cel: uzyskanie przebaczenia u Boga Przymierza i uwolnienie ludu z mocy grzechu. W duchowości Starego Testamentu człowiek grzeszy, popełnia nieprawość, odchodzi od Boga, a potem zabija zwierzęta, aby ich krwią odkupić swój grzech. Dziedzinec świątyni Jerozolimskiej był więc jedną wielką ubojnią, cuchnącą krwią i mięsem zabijanych zwierząt. Rozbrzmiewał w nim ryk wołów, beczenie owiec, krzyki i zgłęk kupców i bankierów. Człowiek grzeszył, a cierpiały zwierzęta zabijane za jego grzechy. Wraz z przyjściem Chrystusa wszystko uległo zmianie, to On wziął na Siebie nasze grzechy i Swoją własną krwią nas Odkupił, stając się Jedyną i Wieczną ofiarą za zbawienie całego świata. W każdej Mszy Świętej uobecnia się to wielkie zbawcze wydarzenie, podczas której Chrystus – Niewinny Baranek oddaje się za nas w doskonałej ofierze, przeprowadzając nas ze śmierci grzechu do życia w łasce Bożej.

Sakrament pokuty sprawowany jest w Kościele od ponad dwóch tysięcy lat. W tym czasie forma jego celebracji ulegała różnorodnym zmianom, zanim przyjął on postać znaną nam obecnie.

Krótką historia spowiedzi

– z dziejów pokutnej praktyki Kościoła

Początki Kościoła to czas ogromnego zapału do nawracania się na Boży sposób myślenia, silnego przekonania o zbawieniu, które nadchodzi wraz z chrztem, dającym grzesznikom możliwość przemiany swojego życia. Nie istniała jeszcze wtedy konkretna forma pokuty, a i grzechy ciężkie należały do wyjątków.

Okres poapostolski również cechował się wysokimi wymaganiami w stosunku do jakości i stylu życia wiernych, równocześnie prezentując postawę miłosierdzia i wsparcia dla tych, którzy upadli. Wśród wczesnych świadectw i dokumentów znajdują się wezwania do publicznej pokuty, będącej drogą do powrotu, do wspólnoty Kościoła. Pod koniec II. wieku wprowadzona została jednorazowa pokuta, czyli możliwość odpuszczenia grzechów po przyjęciu chrztu. Stanowisko to wynikało z przekonania, że sakrament pokuty jest swego rodzaju drugim chrztem, nie może zatem być wielokrotnie powtarzany. Radykalizm świętości życia uczniów Chrystusa wykluczał możliwość ponownego popełnienia grzechu ciężkiego i zerwania więzi z Bogiem. Upadłego chrześcijanina polecano modlitwom do miłosiernego Boga, jednak do końca życia nie był on dopuszczany do stołu eucharystycznego. W trosce o nieskalaną czystość Kościoła wyodrębnione zostały trzy „zbrodnie” – grzechy nieodpuszczalne: odstępstwo od wiary, dobrowolne zabójstwo człowieka oraz cudzołóstwo. W przypadku grzechów powszednich, mogły być one zgładzone poprzez post, modlitwę i uczynki miłosierdzia względem bliźnich, i nie stanowiły podstawy do przystąpienia do sakramentu pojednania. Do VI. wieku pokuta miała charakter publiczny. Po wyznaniu (w sposób tajny) grze-

chów kapłanowi penitent zostawał uroczystie wprowadzony do grona pokutników. Zdarzało się, w przypadku popełnienia ciężkich grzechów publicznych, które były znane, że biskup, po wcześniejszym sprawdzeniu donosu, osobiście wzywał przestępców do pokuty. Jeśli grzesznik odmawiał podjęcia pokuty zostawał oficjalnie wyłączony ze wspólnoty Kościoła. Czas trwania pokuty ustalany był przez biskupa, w zależności od popełnionych grzechów oraz skruchy jaką wyraził penitent. Penitent zobowiązany był do surowego trybu życia (najczęściej przez lata) – umartwiania się przez noszenie pokutnego stroju i postu, leżenia krzyżem, pielgrzymowania, dawania jałmużny itp. Ponadto, pokuta była dotkliwsza ze względu na fakt, że dotykała sfery prywatnej pokutnika – zabraniała pełnienia służby wojskowej, przyjmowania święceń, zawierania związków małżeńskich i pełnienia pewnych funkcji publicznych.

Oczywiście pokuta wykluczała również z eucharystycznej wspólnoty Kościoła. Na podstawie stopnia wykluczenia rozróżniano cztery klasy pokutników, którzy zajmowali odpowiednie miejsca oraz postawę w trakcie liturgii. Najsurowszą kategorię stanowili pokutnicy „płaczący”, którzy stali jedynie przed bramą Kościoła, prosząc wiernych o modlitwę, wyznając swoją grzeszność i wyrażając żal za popełnione czyny. Pokutnicy „słuchający” brali jedynie udział w liturgii słowa, następnie byli zobowiązani opuścić świątynię. Trzecia klasa – „klęczący” pokutnicy, którzy pozostawali w postawie symbolizującej uniżenie podczas całej liturgii. I wreszcie pokutnicy „stojący”, czyli ci, których udział nie był pełny, gdyż nie mogli przyjmować Komunii Świętej.

Można odnieść pozorne wrażenie, że Kościół był wręcz okrutny i niewyrozumiały dla ludzi słabych i grzesznych. W ówczesnych czasach był to jednak wyraz troski o życie duchowe wiernych oraz świadectwo społecznego poczucia grzechu jako czynu haniebnego. W rzeczywistości Kościół nie pozostawiał penitentów „samych sobie”, a otaczał ich opieką. Podczas celebracji Mszy św. biskup, przez nałożenie rąk i odmawianie specjalnych modlitw, dawał pokutnikom uroczyste błogosławieństwo. Praktykowane były również modlitwy całej wspólnoty.

Gdy penitent wypełnił nałożoną na niego pokutę możliwe było jego uroczyste pojednanie z Bogiem i wspólnotą wiernych. Możliwość taka była jedynie raz do roku, w czasie Wielkiego Tygodnia, aby wszyscy mogli w pełni uczestniczyć w Wigilii Paschalnej.

Publiczna i często trwająca lata pokuta była wielkim wyzwaniem dla wierzących. Ludzie mniej zaangażowani religijnie, zaczęli odkładać ją w czasie, często na ostatnie chwile życia lub zupełnie ignorować. Zapoczątkowało to kryzys – życie moralne podupadało, coraz mniej wiernych przystępowało do Komunii Św., liczba grzeszników rosła, natomiast pokutników malała.

W kolejnych wiekach surowość praktyki pokutnej i radykalizm Kościoła w tej kwestii uległy zmianie na rzecz sakramentu powtarzalnego i prywatnego. Miał on jednak odmienny charakter od obecnego, gdyż dopiero po spełnieniu pokuty przez penitenta, wracał on do kapłana i otrzymywał odpuszczenie grzechów. Z biegiem lat coraz większą wagę zaczęto przykładąć do aktu skruchy za popełnione grzechy oraz ich wyznanie, a nie do nakładania surowych praktyk pokutnych. Ważnym wydarzeniem historycznym, przypieczętowującym nowe praktyki, było postanowienie Soboru Laterańskiego IV, z 1215 roku, nakładające obowiązek przystąpienia do sakramentu minimum raz w roku. Niedopełnienie go skutkowało zakazem wstępu do kościoła oraz nieotrzymanie



Pokutująca Magdalena, Tytjan

chrześcijańskiego pochówku. Kolejne sobory uporządkowały teologię sakramentu pokuty, nadając mu formę, jaką znamy współcześnie. W odniesieniu do poprzednich wieków, ciężar i sposób wykonania pokuty zmieniły się radykalnie. Można odnieść wrażenie, że w porównaniu do praktyk z początku istnienia Kościoła, odmówienie litanii czy lektura prasy katolickiej, jako forma pokuty, ma marginalny wpływ na penitenta. Warto zastanowić się nad paradoksem sytuacji, w której w obecnym świecie, w miastach stoi wiele kościołów, a w nich konfesjonały z księżmi gotowymi przyjąć penitentów kilka razy dziennie, a wierni, jakby nie zdając sobie sprawy z przywileju, jaki otrzymali, nie korzystają z możliwości pojednania się z Bogiem i drugim człowiekiem.

Sakrament pojednania sprawowany jest od początku istnienia Kościoła. Choć w ciągu ponad dwóch tysięcy lat znacznie zmieniała się jego postać, wciąż jego istotą pozostają wyznanie i żal za grzechy oraz otrzymanie rozgrzeszenia od Boga za pośrednictwem kapłana.

✿ Magdalena Kwiatkowska

Jezus Chrystus, zakładając Kościół, pragnął wspólnoty prawdziwych uczniów o wrażliwym sumieniu. Z terminem *sumienie* wiąże się nazwa pobożnej praktyki, z którą każdy wierzący chrześcijanin musiał się spotkać. Jest nią rachunek sumienia.

Bardzo niematematyczny rachunek – rachunek sumienia według Św. Ignacego

Nazwa ta jest może nieco „nieszczęśliwa”, wszak może się kojarzyć z matematyczną czynnością rachuby własnych przewinień, w kontekście przygotowania do spowiedzi. Tak naprawdę jednak rachunek sumienia to nie tylko wyliczanie grzechów. Po drugie zaś, nie musi nam towarzyszyć jedynie przed spowiedzią, ale może stać się częścią codziennej wieczornej modlitwy.

Każdy, kto dąży do wewnętrznej doskonałości, powinien zwracać uwagę najpierw na samego siebie. Jak zatem wykonać dobry rachunek sumienia? Jeden z mistrzów życia duchowego, św. Ignacy Loyola, uczył, by nie sprowadzać tej czynności jedynie do odnotowywania własnych przewinień. Ma to być raczej spojrzenie Bożymi oczyma na cały miniony dzień, czyli odniesienie do Boga wszystkich towarzyszących zdarzeń, myśli i uczuć. W tym celu św. Ignacy nakreślił swoisty plan właściwego rachunku sumienia, składający się z pięciu punktów:

1. Należy najpierw stać w obecności Boga, jakbyśmy zostali wezwani do odpowiedzialności przed Boży tron. To ważne, bo pozwala nam pamiętać, że jest to praktyka modlitewna, a nie zwykła refleksja. Warto też przyzywać na początku światła Ducha Świętego.
2. Podziękować Bogu za wszelkie dobro otrzymane z Jego Ręki. Modlitwa dziękczynna skupia człowieka bardziej na Bogu niż na sobie i uczy otwartości wobec Niego. Wyzwała też większe zaufanie wobec Boga. Rachunek sumienia rozpoczęty od modlitwy dziękczynnej, zakładającej przegład wydarzeń (także dobrych myśli i czynków), pokazuje też, że należy widzieć we

wszystkim Bożą obecność i uczy spoglądania w tej perspektywie na otaczającą nas rzeczywistość.

3. Uznać własne winy. Tu pomoc Boża jest szczególnie potrzebna, żeby usunąć wszystkie mechanizmy obronne. Przedmiotem naszych analiz powinny być nie tylko popełnione czyny, ale również uczucia i emocje, które uprzedzają nasz rozum (nie dając się zresztą łatwo kontrolować). I naprawdę mówią o nas wiele. Warto zatem pytać: Dlaczego postąpiłem właśnie tak? Co naprawdę chciałem osiągnąć? Do czego zmierzałem? Służy to rozeznawaniu i porządkowaniu uczuć.
4. Żałować za grzechy i prosić Boga o przebaczenie. Nie zrzucając winy na nikogo i na nic innego, tylko w poczuciu własnej odpowiedzialności za grzech, który „oddziela nas od Boga i łączy z diabłem” (Kasjan). I ze świadomością, że Boże miłosierdzie jest nieskończone.
5. Postanowić poprawę. Z miłości do Boga i wdzięczności za Jego miłość. Należy jednak pamiętać, iż ogólne postanowienie poprawy jest często niewystarczające, mimo iż potrzebne. Dobrze jest zrobić sobie jakieś jedno szczegółowe postanowienie, dotyczące często pojawiającego się grzechu i wytoczyć walkę tej określonej wadzie.

Regularnie czyniony według powyższego planu rachunek sumienia (od imienia jego twórcy zwany ignacjańskim), może być nieocenioną pomocą przygotowującą do sakramentu pokuty. Dlatego naprawdę warto dobrze „rachować” swoje grzechy!



Skrucha Świętego Piotra

W Ewangelii możemy odnaleźć dwa żale. Skrajnie różne, podobnie jak ci, którzy żalowali. Jeden żal należał do Piotra. „Właścicielem” drugiego żalu był Judasz.

O dwóch żalach, czyli jak żalować za grzechy, by nie skończyć jak Judasz

Żal Piotra, głos jego sumienia doprowadził go do nawrócenia. I choć Judasz również żalował, to on nie dostrzegł miłosierdzia Jezusa. Poczucie winy doprowadziło go do rozpacz, czego następstwem było samobójstwo. Ks. Józef Augustyn w książce „Ojciec wzruszył się głęboko” podaje kilka wskazówek, które mogą nam pomóc w odróżnieniu jednego żalu od drugiego u siebie samych.

1. Dostrzeżenie różnicy między zdrowym, a chorym poczuciem winy. W zdrowym – wyznajemy i uznajemy swój grzech, pragnąc się od niego oderwać, pokładamy ufność w Miłosierdziu Boga, które nie ma końca. W chorym – człowiek nie tylko nie akceptuje grzechu, ale też koncentruje się wyłącznie na nim, brakuje mu odniesienia do Boga.
2. Pragnienie oddania grzechów Jezusowi Ukrzyżowanemu. Jezus jest tym, który dźwigał ciężar naszych grzechów. Tym, który je przyjął i umarł za nie na krzyżu. Jeśli nasz żal jest judaszowy nie potrafimy przyjąć tej prawdy, sami szukając i wymierzając sobie karę za grzechy.
3. Wybieram lęk lub Miłość. Lęk spowodowany naszymi grzechami jest zmiążdżony Miłością. „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk”. (1 J 4,18). Jeśli kierujemy się lękiem, jeśli nie ma Miłości i nie potrafimy jej przyjąć, to nie widzimy wyjścia z sytuacji. A z tego wpada się tylko w rozpacz.

4. Akceptuję przeszłość i posiadam nadzieję? Czy chcę oderwać się od przeszłości, czy chcę z sercem pełnym nadziei patrzeć w przyszłość, pokładając ufność w Bogu postanawiam poprawę. A może nie umiemy zaakceptować swoich słabości, brak nam nadziei. Czy boimy się cokolwiek zrobić, bojąc się kolejnego upadku?
5. Relacja osobowa albo relacja prawna. W dobrym żalu ważne jest doświadczenie powrotu do kochającego Ojca, które dokonuje się w sakramencie pokuty i pojednania. W relacji judaszowej w związku ze złamaniem prawa, najważniejsze staje się poniesienie kary, nie zaś osobowa więź.
6. Wstyd paraliżujący? Jeśli poczucie winy jest zdrowe, to wstyd nas nie paraliżuje. Nie próbujemy usprawiedliwić się przed sobą i innymi. Jeśli nasze poczucie winy jest chore, a wstyd nas paraliżuje, to mamy problem z wyznaniem grzechów, a te z kolei potrzebujemy tłumaczyć.
7. Akceptacja albo przewrażliwienie. Potrafimy zaakceptować i przyjąć siebie takimi, jakimi jesteśmy, widzimy i cenimy swoje wady, godzimy się na swoje ograniczenia? Nie wynosimy się przy słabszych, ani nie poniżamy przy silniejszych? Czy może robimy wszystko na opak? Oby nie, bo tak jest niezdrowo.

Być może te punkty pomogą nam dostrzec i zaakceptować własne słabości. A może medytacja nad zachowaniem Judasza i Piotra pomoże nam w głębszym przeżywaniu sakramentu pokuty i pojednania. Nie bójmy się szukać.

✿ Katarzyna Grzybek

Szczera spowiedź to nie tylko taka, w której nie zatailiśmy żadnego grzechu. Bardzo ważne jest to, jak wyznajemy nasze grzechy, aby spowiednik miał jasny obraz naszej duchowej kondycji. Wyznanie grzechów powinno być na tyle jednoznaczne, konkretne i proste, żeby kapłan nie musiał domyślać się, co penitent ma na myśli i nie zadawał dodatkowych pytań.

Jak się nie spowiadać – o grzechach popełnianych przy wyznawaniu grzechów

Po pierwsze spowiedź wymaga dobrych warunków do spotkania spowiednika i penitenta. Dlatego spowiedź w czasie niedzielnej mszy, gdy grają głośno organy, a ogonek kolejki kończy się za drzwiami kościoła, nie jest raczej dobrym pomysłem. Spowiednik i penitent nierzadko mają problemy ze wzajemnym usłyszeniem i zrozumieniem, a kapłan, chcąc wypowiadać wszystkich, nie może poświęcić mu za dużo czasu. Najlepiej przystąpić do spowiedzi w tygodniu i to przed mszą, gdy jeszcze organy nie grają, ksiądz „nie grzmi z ambony”, a i kolejka jest zdecydowanie mniejsza. Wyznanie grzechów nie powinno być ogólnikowe, ale bardzo konkretne. Na przykład, w przypadku grzechu przeciwko siódmemu przykazaniu nie wystarczy powiedzieć, że ukradłem, ale trzeba określić materialną wartość kradzieży i skalę wyrządzonej krzywdy. W przypadku grzechu przeciwko szóstemu przykazaniu, nie wystarczy wyznać, że obraziłem Boga grzechem nieczystości, ale trzeba opisać, czego on dotyczy, czy jest to grzech indywidualny, czy popełniony z drugą osobą. W odniesieniu do Pana

Boga wyznanie, że za mało czasu poświęcałem relacji z Nim, może w rzeczywistości oznaczać, że modłę się „od wielkiego dzwonu”, a ostatni raz na mszy byłem na Pasterce, a dziś jest Wielkanoc. Warto czasami podać okoliczności i częstotliwość popełniania grzechu, żeby określić, czy jest to jednorazowa „wpadka”, czy może utrwalony nawyk, a nawet nałóg. Według spowiedników, do często popełnianych podczas spowiedzi błędów należy opowiadanie o swoim życiu bez żadnego związku z wyznawanymi grzechami, opowiadanie o swoich dobrych czynach zamiast o grzechach (np. odmawiam różaniec, codziennie słucham mszy świętej), przedstawianie „kroniki sąsiedzko-rodzinnej”, czyli szerokie omawianie win bliźnich, na ogół najbliższej rodziny. Zdarza się, że kapłan nie ma możliwości udzielenia rozgrzeszenia, bo penitent poza wyliczeniem swoich zasług oraz omówieniem grzechów najbliższych, nie wymienił ani jednego własnego grzechu. O braku należytego przygotowania do sakramentu pokuty i powierzchownym rachunku sumienia świadczy wyznawanie grzechów w sposób wątpliwy (np. może kogoś obmówiłem, może kogoś skrzywdziłem) oraz sytuacja, gdy penitent po krótkim wprowadzeniu prosi kapłana o zestaw pytań, które pomogą w odkryciu kolejnych grzechów. Wymienione wyżej błędy mają duży wpływ na wartość sakramentu pojednania, ponieważ zaciemniają prawidłowy obraz duszy penitenta i pozbawiają go możliwości głębokiego spotkania z Jezusem – Lekarzem i Nauczycielem.



Spowiedź, Władimir Hofman

Bóg jest Miłością. Wszyscy doskonale zdajemy sobie z tego sprawę, ale czy uświadamiamy sobie wciąż, na nowo, ogrom Jego miłości i głębię łask, jakimi nas obdarza? Jezus przez swoją śmierć na krzyżu wybawił nas od grzechu, ale czy przez ten ogromny dar jesteśmy zwolnieni z odpowiedzialności za grzech, który został po sobie namacalny ślad i nieporządek w życiu naszym lub bliźnich? Otóż nie!

JAK NAPRAWIĆ WYRRZĄDZONE ZŁO?

Co więcej, pokuta i naprawienie grzechów nie jest przykrym obowiązkiem, ale przepięknym owocem miłości Boga, której w szczególny sposób doświadczamy w momencie dopełnienia sakramentu pokuty. Często zapominamy, że owocem pojednania jest zadośćuczynienie. Zadośćuczynienie za grzech, który do głębi rani Boga i który nas od Niego oddala; za grzech, który wyrządza krzywdę naszym bliźnim lub nam samym.



Spowiedź, Władysław Hofman

Zadośćuczynienie jest formą przeproszenia Boga, poszukiwaniem swoistego lekarstwa na popełnione przez nas zło. Wypluwa ono z żalu za grzechy, który jest jednym z czynników dobrej spowiedzi. Zadana przez kapłana pokuta, jest jedną z form zadośćuczynienia, pewną sugestią co do dalszych działań. Oczywiście pokuta powinna być jak najszybciej, wiernie i z miłością odmówiona, natomiast dalej powinno nas kierować zaangażowanie płynące z żalu za grzechy. Zaangażowanie, które rodzi się dzięki działaniu łaski przebaczenia, ale i jako następstwo, dopełnienie wewnętrznego nawrócenia i oczyszczenia. Jest znakiem prawdziwej woli zmiany swojego życia. Kiedy pamiętamy o zadość-

uczynieniu, to pomimo upadków, naszych słabości wciąż wzrastamy w wierze, udoskonalana się w nas dobro. Czyni, które naprawiają krzywdę, są również znakiem dla innych ludzi, przykładem nawrócenia do Boga i pokazaniem Jego miłości i łaskawości. W sytuacji, w której grzech wyrządził konkretną krzywdę, możemy go naprawić antagonistycznym czynem, np. jeśli bliźni został przez nas okłamany, wyznajemy mu prawdę, jeśli okradziony – oddajemy skradzioną rzecz, oczerniony – przepraszamy, doceniamy jego zalety, jeśli kieruje nami chciwość – dzielimy się dobrami z innymi, przekazujemy datek na potrzebujących, jeśli się objadamy – staramy się odmówić sobie niektórych potraw, pościmy, jeśli nie było nas na Mszy Świętej – „nadrabiamy” zaległość, idąc na Eucharystię w dniu tygodnia, jeśli za mało czasu oddajemy Bogu – staramy więcej się modlić, czytać Pismo Święte itd. Inaczej mówiąc, mogą to być wszystkie czyny, które wychodzą z miłości do Boga i do bliźniego. Musimy pamiętać, by pokuty nie traktować jako odmówienia przysłowiowej „zdrowaśki”, dlatego tak ważne jest uświadomienie sobie niezbadanej tajemnicy i ogromnej łaski Boga, który nam przebacza. Uświadomienie sobie jest już łaską daną od Pana, więc należy się o nią modlić. Pamiętajmy więc, że jeżeli jesteśmy prawdziwie pojednani z Bogiem i chcemy żyć z Nim każdego dnia, każdej chwili – i co bardzo ważne, chcemy wzrastać w wierze i miłości, powinniśmy uczynić zadośćuczynienie nieodłącznym elementem naszego życia i radować się płynącymi z niego dobrymi owocami.

✿ Katarzyna Bujanowska

Po co spowiedź? Cemu mam się spowiadać, skoro nie popełniłem grzechu ciężkiego? Po co spowiednicy? A to tylko początek długiej listy pytań o spowiedź, które sobie często zadajemy. Poszukajmy odpowiedzi w katechizmie dla ludzi młodych – Youcat.

Z młodzieżą o spowiedzi

Miłość Chrystusa objawia się w tym, że szuka zagubionych i leczy chorych. Właśnie z tego powodu Pan Bóg obdarowuje nas sakramentem pojednania, w którym stajemy się wolni od grzechu i umocnieni w słabościach naszej duszy. Gdy idziemy się spowiadać – padamy naszemu Ojcu w ramiona. Jezus ustanowił ten sakrament w dniu Zmartwychwstania, kiedy to przekazał moc Ducha Św. Apostołom. W każdym kapłanie jest ta moc Ducha Świętego. Ktoś powie: *Ja załatwiam swoje sprawy bezpośrednio z Panem Bogiem, nie potrzebuję do tego kapłanów!* Jednak Pan Bóg zna nas lepiej, niż my sami. Musimy przyznać, że sami siebie oszukujemy, ukrywamy różne rzeczy albo usprawiedliwiamy swoje błędy na każdym kroku. Dlatego Bóg chce, żebyśmy wypowiedzieli głośno nasze grzechy i wyznali je twarzą w twarz, abyśmy stanęli w prawdzie. *Z czego powinienem się spowiadać i jak często?* Jeżeli popełniłeś grzech ciężki, a chcesz przyjąć Komunię Świętą, należy się wyspowiadać. Kościół zaleca, aby przystępować do sakramentu pokuty i pojednania przynajmniej raz w roku.

A jak nie popełniłem grzechu ciężkiego, to czy mogę się spowiadać? Spowiedź to nie tylko dar uzdrowienia, ale również łaska jednoczenia się z Panem, gdy w pewnym sensie nie trzeba się spowiadać. Sakrament pojednania daje radykalny, nowy początek z Bogiem. Nawet święci regularnie przystępowali do spowiedzi. Potrzebowali jej, aby wzrastać w pokorze i miłości, aby uzdrawiające światło Boże oświeciło wszystkie zakamarki ich duszy. *Czy istnieją grzechy, które są tak ciężkie, że nie może z nich rozgrzeszyć zwykły kapłan?* Istnieją takie grzechy, przez które człowiek całkowi-

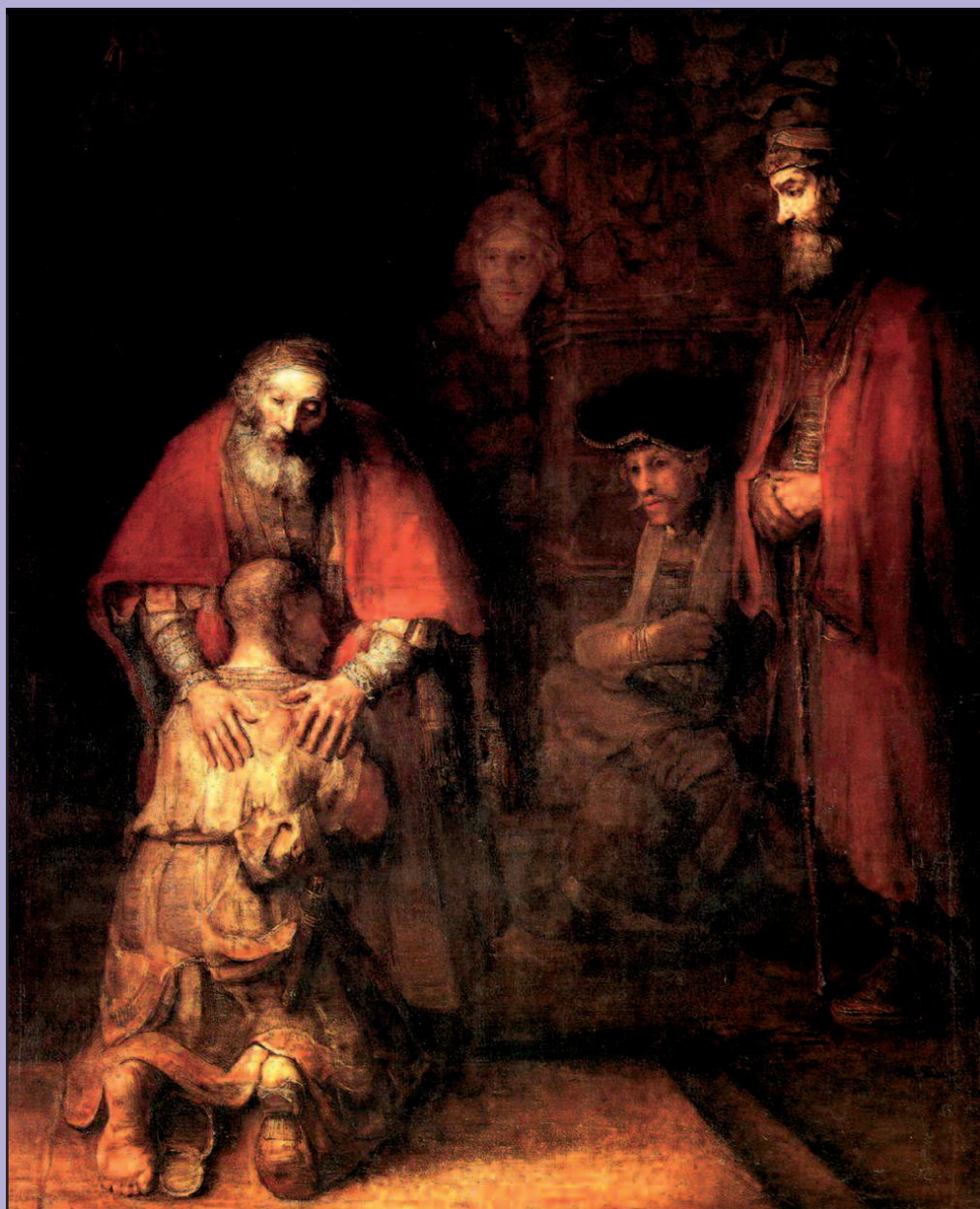
cie odwraca się od Boga. Ściąga on na siebie ekskomunikę, wtedy rozgrzeszenia może udzielić tylko biskup, a w szczególnych przypadkach tylko papież. Na przykład, gdy katolik dokona zabójstwa lub aborcji – wyłącza się z sakramentalnej wspólnoty Kościoła. Kościół stwierdza jedynie taki stan, a ekskomunika ma skłonić do poprawy i sprowadzić go z powrotem na właściwą drogę. *Jak się przygotować do spowiedzi?* Rachunek sumienia powinien być gruntowny, ale nie jest wystarczający. Bez rzeczywistego żalu za grzechy, nawet po wypowiedzeniu grzechów, nikt nie może zostać rozgrzeszony. Nieodwołalne jest również mocne postanowienie poprawy i szczere wyznanie wszystkich grzechów. Na sam koniec, każdy jest zobowiązany naprawić wyrządzone szkody przez zadośćuczynienie lub pokutę, zadane przez kapłana. *A co to jest skrucha?* Ze zrozumienia własnej winy rodzi się pragnienie poprawy, to właśnie jest skrucha. Wtedy odczuwamy prawdziwy ból z powodu grzechów i pokładamy całą nadzieję w Bożej pomocy, która może nas uzdrowić.

Do czego służy pokuta? Często myślimy, że służy do samokrytyki i rozmyślenia, jakim to jestem złym człowiekiem. Pokuta jednak ma nas wyzwalać i ośmielać do tego, by zacząć wszystko na nowo.

✽ Anna Nowicka



OBRAZ POJEDNANIA WEDŁUG REMBRANDTA



„Jest piękny, nawet więcej niż piękny. Sprawia, że chce mi się płakać i śmiać jednocześnie”. Tak Henri Nouwen opisuje swoje spotkanie z obrazem Rembrandta *Powrót syna marnotrawnego*. To jego pierwsza reakcja na widok reprodukcji obrazu na drzwiach biura wspólnoty dla upośledzonych Arka. Zauroczony jego wymową jedzie do Petersburga, gdzie w Ermitażu spędza przed oryginałem kilka dni na kontemplacji. Jej owocem jest książka *Powrót syna marnotrawnego*.

„Jest tam cała Ewangelia. Całe moje życie tam jest. Jest tam życie moich przyjaciół. Obraz stał się tajemniczym oknem, przez które mogę wejść do królestwa Bożego. Jest jak ogromna brama, która pozwala mi przejść na drugą stronę egzystencji...”. Niech nasza wspólna medytacja obrazu również dla nas stanie się oknem, przez które zajrzemy do wnętrza serca Boga, i bramą, która nas wprowadzi w głębinę Jego miłosierdzia. Jednak, żeby doświadczyć Bożego miłosierdzia, trzeba najpierw stanąć w prawdzie wobec samego siebie, poznać swój grzech i jego konsekwencje. Dlatego najpierw przyjrzymy się postaci młodszego syna, który klęczy przed ojcem i wtula się w niego. Obraz nędzy i rozpacz. Młodzieniec, który opuścił dom ojca jako człowiek dumny i bogaty, a wraca jako bezdomny żebrak, jako odarty z szat i godności wrak człowieka. Resztki ubrania przykrywają jego wyniszczone i brudne ciało, na nogach strzępy sandałów, które same spadają, odkrywając liczne blizny. Obraz niszczących konsekwencji grzechu. Każdy grzech niszczy w nas duchową szatę dziecka Bożego. Odziera nas z tej godności i poniża nasze człowieczeństwo. Grzech zaciera podobieństwo do Boga w człowieku, który przecież jest stworzony na Jego obraz. W końcu odbiera człowiekowi wolność, czyni go niewolnikiem diabła. Widać to wyraźnie na naszym obrazie. Syn marnotrawny, tak jak niewolnik, ma ogoloną głowę i praktycznie chodzi boso. Tak skończyła się jego przygoda z wolnością. Rozpoczęła się przed laty, gdy opuścił dom ojca z kieszeniami pełnymi pieniędzy. W domu ojca nie czuł się wolny i szczęśliwy. Był przekonany, że w „dalekiej krainie” odnajdzie szczęście pla-

wiać się w przyjemnościach, które sobie bez problemu kupi. Był silny, bogaty, piękny i młody. Jednak ten kolorowy wielki świat szybko go wykorzystał i wypuł jako zużytego i bezużytecznego śmiecia. Symbolem jego upadku była praca jako pasterza świń, które dla Żydów były zwierzętami nieczystymi. Między świniami uświadamia sobie, jak bardzo się do nich upodobił, jak głęboko „ześwinił” własne życie. To dla niego przełomowy moment. Dotknięcie dna. Uderzając o dno przypomina sobie o kochającym ojcu i normalnym życiu w jego domu. Ta świadomość wyzwala w nim odrobinę nadziei i pozwala „odbić się od dna”. Zaryzykuje i pójdzie do ojca, nie dlatego, że ojca kocha, ale dlatego, że nadal myśli tylko o sobie i chce zmienić swoje położenie. Ma już przygotowany wierszyk, który powie ojcu w drzwiach: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mi choćby jednym z najemników*. Szybko odegra swoją rolę i będzie czekał na reakcję Ojca. Ojciec swoim zachowaniem burzy długo układany scenariusz. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. Rembrandt na swoim obrazie genialnie uchwycił ten poruszający moment. Przyjrzyjmy się uważnie tej scenie. Widzimy ubranego w złotą szatę i czerwony płaszcz starego mężczyznę, który kładzie zeszytywniałe dłonie na ramiona klęczącego przed nim syna. Słusznie zauważa Nouwen, że obraz zamiast *Powrót marnotrawnego syna* powinien nazywać się: *Powitanie współczującego Ojca*. W istocie, malarz kładzie większy nacisk na ojca niż na syna. To w końcu opowieści o miłości Boga

Ojca. Każdy szczegół postaci ojca – wyraz jego twarzy, postawa, kolor ubrania, układ rąk – opowiada o Bożej miłości. Blask i ciepło tej miłości sugestywnie oddaje intensywny czerwony kolor ojcowskiego płaszcza. Swoim kształtem przypomina namiot, który zaprasza zmęczonego wędrowca szukającego wytchnienia i ukojenia. Namiot, który jest domem pełnym miłości i akceptacji. Miejsce, gdzie można odpocząć, znaleźć ochronę i opiekę. Niektórym płaszcz kojarzy się jeszcze z piękniejszym obrazem skrzydeł ptasiej matki i fragmentami Słowa Bożego: *On okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła* (Ps 9,4). *Ille razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście.* (Mt 23,37). Zwrócimy na koniec uwagę na gest objęcia syna oraz na ręce ojca. Obie są zupełnie inne. Prawa ręka jest wyraźnie kobieca. To lekko wydłużona, delikatna ręka matki, która palcami głaszcze i pieści. Kobieca dłoń odpowiada bosej i zranionej stopie syna, chroniąc je przed dalszymi skaleczeniami i lecząc już zadane. Druga ręka jest bardziej męska. Jest to silna, umięśniona i szeroka dłoń ojca, która podtrzymuje i przekazuje siłę. Symbol ten pokazuje pełną i integralną miłość Boga. Jest to jednocześnie twarda i sprawiedliwa miłość ojca oraz delikatna i przebacząca miłość matki. W Bogu te dwie miłości łączą się w jedno, sprawiedliwość i miłosierdzie nie są ze sobą sprzeczne, ale się wzajemnie dopełniają. Patrząc na postać miłosiernego ojca możemy odkrywać prawdziwe oblicze Boga, które emanuje miłością bezwarunkową i bezinteresowną. Miłość Boga jest miłością miłosierną, czyli miłością, która nie odwraca się od nas z powodu naszych grzechów, lecz jeszcze pełniej objawia się w łasce przebaczenia. Obraz Rembrandta wyraża całkowity bezruch, co sprawia, że chwila objęcia i przebaczenia zdaje się nie mieć końca, ona nie przemija, ale trwa wiecznie. Sposób, w jaki ojciec traktuje syna, wyraża nieustanne bło-

gosławieństwo i niezmienną łaskę, która jest nieodwołalna. Jakob Rosenberg pięknie podsumował tę wizję: *Zewnętrzna grupa ojca i syna pozostaje prawie bez ruchu, ale wewnętrznie wszystko jest poruszone... Opowieść traktuje nie o ludzkiej miłości i ziemskim ojcu... ale przedstawia Bożą miłość i Boże miłosierdzie, które mają moc przemiany śmierci w życie.* Ojciec, który pochyla się nad dzieckiem i przyciska go do swego łona, pokazuje, że dzięki Bożemu przebaczeniu człowiek rodzi się na nowo. Pewna kobieta zwróciła uwagę na wymowny szczegół wyglądu głowy syna. *To jest głowa dziecka, które właśnie wyszło z łona matki. Patrzcie, jest nadal mokra, a twarz podobna do twarzy płodu.* Ta przemiana, to nowe



stworzenie, nowe narodzenie, czyli powrót do początku, do relacji Syn Boży – Ojciec. Taką przemianę miał na myśli Jezus, gdy mówił: *Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdzicie do Królestwa Niebieskiego.* Wyrazem odzyskania godności dziecka Bożego są słowa i gesty miłosiernego ojca: *Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi.* Szata, pierścień i sandały są symbolem odzyskanej wolności syna marnotrawnego i wszelkich praw związanych z synostwem. To jest cud, który za każdym razem dokonuje się w sakramencie pojednania – Ojciec odnajduje swoje dziecko i na nowo obdarza je pełnią swoich łask.

✿ ks. Paweł Skonieczny MIC

Polecam medytację nad obrazem Rembrandta na podstawie książki Henri Nouwena, *Powrót syna marnotrawnego*, Wyd. Zysk i S-ka, 2006.

Pokuta i pojednanie jest dla współczesnych ludzi wezwaniem do odnalezienia słów Jezusa Chrystusa „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Oznacza to przyjęcie radosnej nowiny miłości i przybranie za synów Bożych.

Pokuta i pojednanie według Jana Pawła II w Adhortacji Apostolskiej *Reconciliatio et Paenitentia*

Pojednanie jest darem Boga, a realizuje się przez Chrystusa – Odkupiciela, który wyzwala człowieka z każdej postaci grzechu. Centralną i złożoną misją Kościoła jest jednanie w sposób trwały człowieka z Bogiem, z samym sobą i z braćmi, gdyż „Kościół ze swej natury zawsze niesie pojednanie”. Władzę odpuszczania grzechów Jezus przekazuje przez Ducha św. swoim Apostołom, z prawem przekazywania jej następcom – głosicielom Ewangelii, czyli szafarzom zbawczego dzieła Chrystusa. Szafarz Sakramentu Pokuty nazywany jest spowiednikiem. Jezus Chrystus jest uobecniony przez spowiednika i za jego pośrednictwem dokonuje tajemnicy odpuszczenia grzechów. Jest to najtrudniejsza i najdelikatniejsza, wyczerpująca, ale i najpiękniejsza i przynosząca radość posługa kapłańska. Można tu wspomnieć nadzwyczajne postaci – apostołów konfesjonau: św. Jana M. Vianney’a, św. Jana Nepomucena, św. Józefa Cafasso i innych, którzy przyczynili się do zbawienia wielu dusz.

Sakrament przebaczenia udzielany jest przez Sakrament Pokuty. Pan Jezus w swojej dobroci wobec ludzi ustanowił i przekazał Kościołowi Sakrament odpuszczania grzechów popełnionych po Chrście św. Istotą Sakramentu Pokuty jest przebaczenie z woli Chrystusa oraz sakramentalne rozgrzeszenie dawane spowiadającym się. Pewność, że otrzymujemy przebaczenie w Sakramencie Pokuty potwierdzona została przez Sobór Trydencki i Sobór Watykański II. Ci (zaś), którzy przystępują do Sakramentu Pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu grzesząc zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą.

Prawdy podane przez Synod, na które w adhortacji powołuje się Jan Paweł II, zawierają się w niżej wymienionych zasadach wiary dotyczących Sakramentu Pokuty.

1. „Sakrament Pokuty jest zwyczajnym sposobem otrzymania przebaczenia i odpuszczenia grzechów ciężkich, popełnionych po Chrście św.”. Sakrament Pokuty – zgodnie z intencją Kościoła – ma służyć do pobudzenia w nas gorliwości dla odnowy naszego ducha, naszej postawy, do przyjęcia Sakramentu Pokuty w żywej wierze, czując ufność, a nie zagrożenie, i mając świadomość miłości miłosiernej Chrystusa wobec nas.
2. Oddziaływanie Sakramentu Pokuty na osoby przyjmujące go. Jest to rodzaj „procedury sądowej” według dawnego tradycyjnego poglądu. Spowiadający się – grzesznik – wyjawia swoje grzechy i okoliczności popełnienia go; postanawia wyrzec się grzechu i nie popełniać go więcej, przyjmuje karę, czyli pokutę, którą nakłada spowiednik i na koniec otrzymuje rozgrzeszenie.

Kościół widzi w Sakramencie Pokuty działanie terapeutyczne czyli lecznicze, bo często w Ewangelii Chrystus ukazany jest jako lekarz, działający odkupieńczo.

Jan Paweł II pokazuje, że dzięki spowiedzi – doświadczenie grzechu nie przechodzi w rozpacz człowieka, a współczesny człowiek, bardzo wrażliwy, widzi swoją słabość i niemoc.

Sakrament Pokuty możemy nazwać trybunałem miłosierdzia Boga lub leczeniem ducha – stawia przed spowiednikami zadania: poznanie wnętrza grzesznika, by móc go osądzić, rozgrzeszyć, leczyć i uzdrowić.

3. Sakramentalny znak przebaczenia i pojednania. Warunkiem do przebaczenia jest prawe i czyste sumienie spowiadającego się. Człowiek musi dostrzec grzech, powiedzieć – „ja zgrzeszyłem”, przyznać, że grzech wprowadził w jego sumienie podział, który przenika jego byt, oddziela od Boga i braci. Tym znakiem przejrzystości i czystości sumienia jest rachunek sumienia, który oznacza konfrontację z normami ewangelicznymi Kościoła, z Jezusem Chrystusem, który jest wzorem życia, z Bogiem – który powołuje człowieka do dobra i doskonałości.

Aktem pokuty jest żal, czyli odrzucenie popełnionego grzechu i postanowienie niepopelniania grzechu w przyszłości, a to wszystko z miłości do Boga, która odradza się na skutek skruchy.

Jan Paweł II przypomina i podkreśla: że *żał i nawrócenie są o wiele bardziej zbliżeniem do świętości Boga oraz odnalezieniem własnej wewnętrznej prawdy, zakłóconej i naruszonej przez grzech, wyzwoleniem w głębi własnego człowieczeństwa, a przez to odzyskaniem utraconej radości: radości, że się jest zbawionym, której to radości większość ludzi naszych czasów nie potrafi już odczuwać.*

Wyznanie grzechów i oskarżenie się jest konieczne, by spowiednik (ten, który pełni rolę sędziego) mógł ocenić ciężar grzechów i skrucę grzesznika, a jako lekarz, by mógł uzdrowić i leczyć. Spowiedź jest znakiem spotkania grzesznika z szafarzem, który jest przedstawicielem Boga, dla odnalezienia siebie samego przed obliczem Boga. Spowiedź jest to akt syna marnotrawnego, który wraca do Ojca i jest powitany pocałunkiem pokoju. To akt zawierzenia samego siebie przebaczącemu miłosierdziu. Dlatego wyznanie grzechów

powinno być indywidualne, jak grzech jest występkiem głęboko osobistym.

Ważnym aktem Sakramentu Pokuty jest **rozgrzeszenie**. W czasie słów spowiednika – *Ja odpuszczam tobie grzechy* – grzesznik dotyka mocy i miłosierdzia Boga. W tym akcie zbawcza moc Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa zostaje ogłoszona penitentowi jako „miłosierdzie mocniejsze od winy i zniewagi”. Tylko Bóg może udzielić przebaczenia. Nasza wiara ma dać nam pewność, że w tym momencie grzech „zostaje odpuszczony i zglądzony poprzez tajemnicze działanie Zbawiciela”.

Końcowym aktem sakramentu Pokuty jest **zadośćuczynienie** czyli pokuta. Pokuta nie jest współmierna za odpuszczony grzech. Żadna pokuta nie wyrówna tego, co się otrzymało przez Przenajświętszą Krew Chrystusa. Zadośćuczynienie poza odmawianiem zadanych modlitw miałoby też obejmować akt czci Boga, uczynki miłości, miłosierdzia i wynagrodzenia.

Po rozgrzeszeniu, w duszy człowieka pozostaje pewien obszar ciemniejszy, który jest skutkiem grzechu, osłabienia ducha, w którym może istnieć ognisko grzechu, które wymaga walki przez umartwienie i pokutę.

Najcenniejszym owocem przebaczenia uzyskanego w Sakramencie Pokuty jest pojed-

nanie człowieka z Bogiem, które dokonuje się w sercu człowieka – syna marnotrawnego. Skutkiem pojednania z Bogiem są inne pojednania, które leczą rozdarcia wynikłe z popełnionego grzechu. Człowiek jedna się też z samym sobą, odzyskując wewnętrzną prawdę.

Konfesjonał, to błogosławione miejsce; w nim rodzi się nowy, pojednany człowiek, pojednany świat.



Czytając „Dzienniczek” siostry Faustyny znajdujemy wiele fragmentów dotyczących spowiedzi świętej. Warto przyrzeć się im bliżej, gdyż święta miała niezwykłą łaskę poznania istoty i ważności tego sakramentu. Siostra Faustyna uświadamia nam, że za każdym razem, gdy przystępujemy do spowiedzi, to sam Bóg do nas mówi, postępując się kapłanem.

Sakrament pojednania w doświadczeniu św. Faustyny

Wiele razy przekonała się o tym: „(...) rzekłam do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie: Jezu, proszę, przemów do mnie przez usta tego kapłana, a znak mi będzie ten, że przecież on nic nie wie o tym, że Ty, Jezu, żądasz ode mnie tego założenia miłosierdzia; niech mi powie coś o tym miłosierdziu. Kiedy przystąpiłam do konfesjonału i zaczęłam spowiedź, kapłan ten przerywa mi spowiedź i zaczyna mi mówić o wielkim miłosierdziu Bożym”. Innym razem Pan Jezus powiedział jej: „Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zaślaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia”. Z tego też powodu Jezus mówił świętej, żeby ponad wszystko była posłuszna spowiednikowi: „Pragnę, abyś w najdrobniejszych rzeczach była zależna od spowiednika. Największe ofiary twoje nie podobają Mi się, jeżeli je spełniasz bez pozwolenia spowiednika, i znowuż przeciwnie – najdrobniejsza ofiara w oczach Moich ma wielkie znaczenie, jeżeli jest z pozwoleniem spowiednika”. Siostra Faustyna miała świadomość, iż bardzo ważna jest modlitwa za spowiednika, o czym my najczęściej zapominamy: „Muszę się wiele modlić za każdego spowiednika o światło Ducha Świętego, bo kiedy przystępuję do konfesjonału, a wpierrw nie pomodliłam się gorąco, to niewiele mnie zrozumie spowiednik”. Dzienniczek daje też nam wskazówki, jacy powinniśmy być podczas spowiedzi oraz wymienia korzyści dla duszy płynące z sakramentu pokuty i pojednania. Mamy być prawdomówni i otwarci,



gdyż „dusza nieszczerą, skrytą, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo w życiu duchowym i sam Pan Jezus nie udziela się takiej duszy w sposób wyższy, bo wie, że ona nie odniosłaby korzyści z tych łask szczególnych”. Podkreśla też wagę pokory i postuszeństwa: „Dusza nie korzysta należycie z sakramentu spowiedzi, jeżeli nie jest pokorna. Pycha duszę utrzymuje w ciemności. Ona nie wie i nie chce dokładnie wnikać w głąb swej nędzy, maskuje się i unika wszystkiego, co by ją uleczyć miało. (...) Na wielkie nieszczęścia naraża się dusza nieposłuszna i nic nie postąpi w doskonałości, i nie da rady w życiu duchowym. Bóg najhojniej obsypuje duszę łaskami, ale duszę posłuszną”.

Święta pisze, że za każdym razem, gdy przystępujemy do spowiedzi świętej, spływa na nas Boże Miłosierdzie, jednakże w sposób szczególny – w święto Miłosierdzia Bożego: „W tym dniu otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar”. Siostra Faustyna została obdarowana niezwykłym darem: szczególną, osobistą, intymną więzią z Panem Jezusem.

✿ Alicja Pytel

Z uwagą przeczytałem świadectwo Cataliny, świeckiej misjonarki Eucharystycznego Serca Jezusa, o Sakramencie Pojednania. Nie znajduję w niej niczego przeciwnego Pismu Świętemu i nauce Kościoła. Uważam, że jest to świadectwo wzniosłej nauki o Sakramencie Pojednania. Kapłanom i świeckim gorąco polecam lekturę i rozważanie w celu lepszego rozumienia tych prawd i sakramentów naszej świętej wiary katolickiej. José Oscar Barahona C. Biskup San Vicente, El Salvador

Współczesna mistyczka o tajemnicy spowiedzi

(...) Widziałam, jak młoda kobieta siedziała podczas spowiedzi, jednak nie przed księdzem, a przed samym Jezusem. Nie widziałam księdza; to Jezus zajął Jego miejsce. Nasz Pan siedział bokiem do mnie, opierając brodę na dłoniach splecionych jak do modlitwy, i słuchał uważnie (...). W pewnym momencie Jezus podniósł rękę, zatrzymując dłoń w pewnej odległości od głowy młodej kobiety. Jego cała ręka była pełna światła, od którego odchodziły złote promienie, okrywając kobietę największą wspaniałością i przemieniając ją. Zobaczyłam, jak stopniowo zmieniała się jej twarz, jak gdyby ktoś zdejmował z niej maskę... Widziałam, jak wcześniejsza harda twarz zmienia się w twarz inną, szlachetniejszą, słodsza i spokojniejszą (...).

Po zesłaniu na mnie tak wyjątkowego doświadczenia mistycznego, Pan przemówił do mnie tymi słowami: Gdybyście tylko wiedzieli, jak przemienia się dusza po dobrej spowiedzi, wszyscy będący w pobliżu witaliby tę duszę na kolanach, ponieważ dzięki mocy łaski uświęcającej dusza ta wypełniona jest Duchem Świętym (...). Pan powiedział do mnie: Widziałas właśnie dwie osoby przystępujące do sakramentu pojednania. Jedna z nich podeszła do konfesjonalu rozproszona i bez wcześniejszego przygotowania. W takich okolicznościach wszystko, co robią złe duchy, przybiera na sile. Z drugiej strony widziałas młodą kobietę, która się modliła, przygotowywała do spowiedzi i prosiła niebo o pomoc... Następnie Pan dodał: Każdy powinien modlić się za tych, którzy idą do spowiedzi, aby mogli oni odbyć dobrą spowiedź, ponieważ może ona być ostatnią w ich życiu.

Pan dał mi zrozumieć, że wszyscy obecni w kościele ludzie również mogą pomóc swoimi modlitwami, wstawiając się za spowiednika i tych, którzy idą do spowiedzi. Byłam zaskoczona, że Pan poprosił o modlitwy za księży, ponieważ kilka dni wcześniej osobiście widziałam, jak to Jezus przebaczał, a nie ksiądz. Wtedy Jezus powiedział: Oczywiście, że oni również potrzebują modlitwy. Oni także narażeni są na pokusy, rozproszenia, zmęczenie. Pamiętaj, że są ludźmi. Pan pouczył mnie o tym, co się dzieje, kiedy ktoś prosi o spowiedź, a ksiądz z powodu niedbalstwa lub zlekceważenia, nie udziela jej. Jezus powiedział: Jeżeli dusza pragnąca się wyświadczać szuka księdza, za wyjątkiem sytuacji, gdzie występuje wielka przeszkoda, ma on obowiązek wysłuchać spowiedzi wiernego. Jest tak, dlatego, że jeżeli grzesznik umrze, zostanie natychmiast wzięty do nieba na mocy skruchy i pragnienia, aby się oczyścił. Ja sam go rozgrzeszę. Jednak ksiądz, który dla wygody lub z niedbalstwa odmówił spowiedzi grzesznikowi, bez uzasadnionego powodu przed Panem, będzie musiał odpowiadać przed Bożą sprawiedliwością. Będzie musiał wyznać bardzo poważne winy, tak jakby to on był odpowiedzialny za grzechy, których wysłuchania i przebaczenia odmówił, chyba, że wcześniej wyznał i naprawił swoją winę. Ksiądz otrzymał dar, który nie został nadany nawet Mojej Matce. Kapłan jest ze Mną zjednoczony i pracuje we Mnie. To dlatego proszę o modlitwę za księży, aby wierni swemu powołaniu oraz łasce, która została na nich nałożona przeze Mnie samego, udzielali duszom przebaczenia i miłosierdzia.

Fragmenty z książki: *Tajemnica Spowiedzi w mistycznych wizjach Cataliny Rivas*, wyd. Wydawnictwo AA

Ojciec Pio, włoski kapucyn, znany z niezwykłego życia, pełnego mistycznych cierpień i niewidocznych stygmatów. Rozmawiał z Jezusem oraz ze swoim Aniołem Stróżem w swoich widzeniach.

MĘCZENNIK KONFESJONAŁU

Francesco Forgione pełen zmartwień oraz bliski śmierci, w 1910 r. przyjął franciszkański habit Kapucynów. Od 20 września 1918 r. zaczęły pojawiać się na jego dłoniach stygmaty, znaki męki Chrystusa. Wielkie tłumy zaczęły przyjeżdżać, aby ujrzeć ten niesamowity cud oraz aby otrzymać błogosławieństwo od Boga. Dla o. Pio spowiedź była najważniejszym zajęciem. Nie było możliwości, aby ktokolwiek zataił przed nim grzechy. Jako spowiednik przenikał serca penitentów, nawet gdy ktoś był nieśmiały, sam wymieniał ich grzechy. Ludzie chcący skorzystać ze spowiedzi u o. Pio musieli zapisywać się i czekać nawet do 15 dni. Przyjeżdżali oni z Włoch oraz z zagranicy, a nocowali pod klasztorem, ze względu na brak innej możliwości. Był człowiekiem bardzo wymagającym, nie akceptował ludzi, przyjeżdżających tylko z ciekawości. Jeden ze współbraci o. Pio mówił, że „Pewnego dnia Ojciec Pio nie dał rozgrzeszenia penitentowi mówiąc mu: <Jeśli pójdziesz się wyspowiadać do innego kapłana, zabierz rozgrzeszenie, które otrzymasz i idź do piekła razem z nim>. Jego zadaniem, ludzie beczeszczą sakrament pokuty i pojednania i za to powinni odpowiadać przed Bogiem. Spowiedź zwykle ma charakter nawrócenia, jednak innym razem może służyć ona wyrwaniu z grzechu i beznadziei oraz odnowieniu relacji z Bogiem. Kardynał Ursi powiedział, że o. Pio wnikał w sumienie penitenta, pobudzając go i powodując odpowiednie reakcje, by ten z pokorą oskarżył samego siebie, by ukazał szczerą prawdę, wyraził skruchę i żal za swoje winy. Ojciec Pio został



zaproszony do niesienia krzyża razem z Jezusem. Brał na siebie ciężar wszystkich grzechów, a także cierpienia ludzi, którzy do niego przychodzili. Dzięki niemu nawracali się najbardziej zatwardziali ateści. Pewien mieszkaniec Włoch, ateista, zachorował na raka i będąc w ciężkim stanie nie chciał przyjąć sakramentu pokuty. Ojciec Pio jednak postanowił go odwiedzić, co spowodowało, że w końcu mężczyzna wyspowiadał się, przyjął Komunię Świętą, a później ku wielkiemu zaskoczeniu, okazało się, że choroba zupełnie cofnęła się. Ojciec Pio nieustannie żył zgodnie z wolą Jezusa, dzięki czemu uświęcał siebie oraz innych. Często zwracał uwagę na to, że wiara i miłość do Boga zaczyna się od momentu zaprowadzenia ładu, od uporządkowania swojego życia. Powiadał: „Nawet, jeśli pokój był zamknięty, po upływie tygodnia konieczne jest jego odkurzenie”. Dlatego wzywał ludzi, aby odwracali się od grzechów przez regularne przystępowanie do Sakramentu Pokuty oraz Eucharystii. A także do narzucenia sobie programu dnia, w którym będzie czas na osobiste spotkanie z Panem w modlitwie, solidną i uczciwą pracę, zasłużony odpoczynek oraz aktywną miłość bliźniego, która ma uczyć przebaczenia oraz uczynków miłosierdzia i niechowania w sercu niechęci ani urazów do nikogo.

Falszywa spowiedź



Franek miał 8 lat i był największym urwisem w klasie. Zawsze potrafił znaleźć okazję, aby spłatać psikusa rodzicom albo kolegom. Chłopiec na początku drugiej klasy zaczął przygotowywać się do I. Komunii Świętej razem ze swoją klasą. Siostra katechetka cierpliwie wyjaśniała wszystkie wątpliwości dzieci, uczyła ich modlitw, opowiadała o Panu Jezusie. Teraz przyszedł okres Wielkiego Postu, więc uczyli się, dlaczego się go obchodzi, a siostra dużo opowiadała im o grzechu: Pan Jezus zgodził się za nas umrzeć, bo

kocha nas bardzo, mimo tego, że grzeszymy. Nawet jeżeli robimy przykrość mamie, tacie czy koledze, on nadal nas kocha. I zgodził się za nas tak bardzo cierpieć. I dlatego my, przygotowując się do przyjęcia Pana Jezusa pierwszy raz do serca, nie możemy zapominać, że jest to nierozłączne z przyjęciem jeszcze jednego Sakramentu. Ktoś wie z was jakiego?

Klasa chwilę milczała, ale w końcu padła odpowiedź: Spowiedź?

Siostra się uśmiechnęła: Tak, chodzi o spowiedź. Wtedy, kiedy idziemy do tego małego drewnianego domu, który jest w kościele, albo kłęczymy przy kratce i wyznajemy Bogu wszystkie swoje grzechy.

Franek się zmieszał: Ale jak to grzechy wyznajemy Bogu, przecież mówimy je księdzu!

Katechetka odpowiedziała: Ale to Pan Jezus posłał księży, aby w Jego imieniu wysłuchiwali i odpuszczali grzechy. I mimo, że w konfesjonale siedzi ksiądz, to przez niego grzechy odpuszcza nam sam Bóg. Franek nie dawał za wygraną: Ale jak to! Przecież my tego księdza możemy znać! I mamy mu teraz wszystko powiedzieć, co złego robimy? To przecież straszny wstyd!

Siostra westchnęła: Oczywiście że jest to ten sam człowiek, którego znasz. Ale jednocześnie trzeba pamiętać, że siedząc w konfesjonale, ksiądz wypełnia swój obowiązek, służy Bogu, jest jakby uszami Pana Boga, a nie siedzi tam po to, aby cię wyśmiać. Na pewno tego nie robi.

Franek myślał, myślał i nagle z szelmowskim uśmiechem wykrzyknął: Wiem! Ja słyszałem, że jak się zapomni jakiegoś grzechu, to się spowiedź liczy. Ja to specjalnie zapomnę kilka grzechów i będzie w porządku. Albo wiem. Znajdę księdza, który do końca dobrze nie słyszy. I się wypowiadam, ale co najgorsze nikt nie usłyszy, ha!

Katechetka mu odpowiedziała: Oj, Franiu, Franiu. Wiesz, że spowiedź, aby się liczyła, musi być przede wszystkim szczerą? Jeżeli specjalnie zapomnisz jakiegoś grzechu, to nie będzie zapomnienie, tylko zatajenie. A szukanie księdza, który nie słyszy, to przecież to samo. Więc taka spowiedź nie będzie się liczyła. Musisz wszystko, co pamiętasz, szczerze wyznać i mocno żałować za grzechy.

Franek pomyślał o tych wszystkich psotach, które tak lubił. Jak wiele przykrości sprawiał nimi najbliższym. Postanowił, że musi od teraz być lepszy. Aby przy następnej spowiedzi już nie musieć się wstydzić. Bo ta najbliższa na pewno będzie szczerą. I nic specjalnie nie zapomni.



PIELGRZYMUJ Z MARIANAMI !

WŁOCHY – WATYKAN

Kanonizacja bł. Jana Pawła II, 22-29 kwietnia 2014 (8 dni)



ZIEMIA ŚWIĘTA Z JORDANIĄ

z ks. dr. Jackiem Kucharskim, 5-16 maja 2014 (12 dni)



MEKSYK

Z WOJCIECHEM CEJROWSKIM

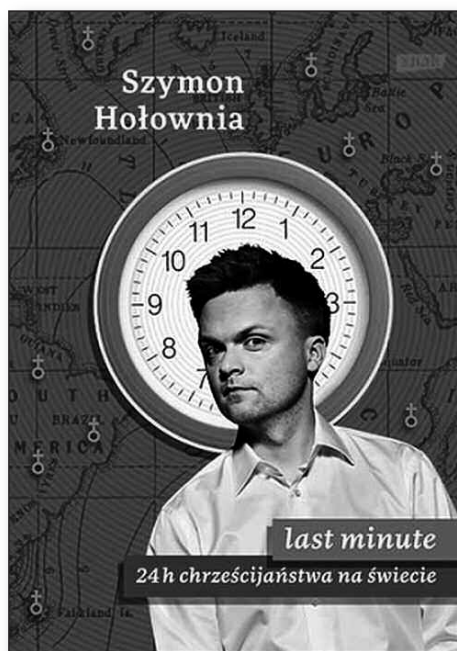
Imperium Azteków i Riwiera Majów
16 maja – 1 czerwca 2014 (17 dni)

TURCJA

Śladami św. Pawła i św. Jana
23 lipca – 4 sierpnia 2014 (13 dni)

STOWARZYSZENIE POMOCNIKÓW MARIAŃSKICH

ul. Św. Bonifacego 9, 02-914 Warszawa, tel. 22 833 74 05, e-mail: pielgrzymki@marianie.pl
www.pielgrzymki.org.pl www.spm.org.pl



LAST MINUTE

24h

CHRZEŚCJAŃSTWA

NA ŚWIECIE

Pozycja ta przede wszystkim otwiera oczy na fakt, że chrześcijaństwo, to nie tylko nasza parafia, miasto, to nie tylko Polska, ale także najbardziej egzotyczne zakątki, w których ludzie każdego dnia chcą walczyć o swoją wiarę. Hołownia doskonale ukazuje różnorodność świata chrześcijańskiego, czasem może kontrowersyjne podejście do kwestii religii, czy niezrozumiałe praktyki. Jednak wszyscy bohaterowie mają wspólną cechę – pragną zachować Kościół przy życiu, dać szansę ludziom na poznanie Jezusa. Niesamowite historie, przekazane na kartach książki – są wynikiem spotkania zarówno z dostojnikami kościoła, jak i świeckimi, którzy swoje życie poświęcają służbie drugiemu, tak jak dwie Polki, tłumaczki, które od kilkunastu lat zajmują się tłumaczeniem Biblii na dialekty małych plemion, zamieszkujących wyspy Papui-Nowej Gwinei. Ponadto „Last Minute. 24 h chrześcijaństwa na świecie” jest niezwykle ciekawą pozycją podróżniczą, w której nie brak relacji z przygód w podróży, opisów wyjątkowych widoków oraz zabawnych sytuacji, wynikających z odmiennej kultury i tradycji odwiedzanych miejsc. Lektura pozwala poczuć się częścią wielkiej wspólnoty, która, choć często nie zdajemy sobie z tego sprawy, jest żywa 24 godziny na dobę.

Szymon Hołownia, znany dziennikarz, postać medialna, autor książek oraz dla wielu – świecki „krzewiciel wiary” zabiera czytelników w podróż dookoła świata. Tym razem jednak, nie będzie ona trwała 80 dni, a 24 godziny. „Last minute. 24h chrześcijaństwa na świecie” z pewnością nie jest książką sztamową ze względu na swoją formę, miejsca, które opisuje, a przede wszystkim ludzi, którzy są jej bohaterami. I to bohaterami przez duże „B”, którzy niezależnie od szerokości geograficznej, w której się znajdują, roli jaką pełnią w społeczeństwie, niezależnie od płci, wieku, czy wykształcenia – walczą o chrześcijaństwo, swoim życiem pragną dbać o obecność Żywego Jezusa w miejscach swojego pobytu. Niewątpliwym atutem książki są relacje z dalekich zakątków świata – Hołownia swoją podróż prowadzi przez Turkmenistan, Zambię, Papuę-Nową Gwineę, Honduras, Filipiny, Australię, Kanadę, Francję, Bhutan, Szwecję, Salwador, USA i Azory.

✿ Magdalena Kwiatkowska

1 I

Grupa młodzieży z ks. Pawłem wyjechała na kilka dni do Zakopanego, gdzie w mariańskim ośrodku rekolekcyjnych na Cyrhli powitała Nowy 2014 Rok. Był to czas wspólnej modlitwy, wędrowki po górach i sportowych zabaw na stokach narciarskich w Małym Cichym.

5 I

W ogłoszeniach na niedzielnych mszach św. poznaliśmy dane statystyczne naszej parafii w 2013 roku: Ochrzczono 82 dzieci, do Komunii Świętej przystąpiło 154 dzieci, sakrament bierzmowania przyjęło 49 osób, odbyło się 21 ślubów. W 2013 roku zmarło 148 osób.

Po mszy o godz. 13.00 odbył się koncert kolęd „Witaj gwiazdka złota”. Podczas mszy i koncertu chór warszawski Vars Cantabile zaprezentował najpiękniejsze kolędy polskie.

11 I

Po Mszy Św. o godz. 11.00 zespół Caritas zorganizował spotkanie opłatkowe dla osób chorych, starszych i samotnych.

W kaplicy bł. Jerzego Matulewicza odbyła się konferencja maryjna, którą wygłosił o. Stanisław Przepierski, dominikanin.

Wspólnota ministrantów przeżywała spotkanie opłatkowe rodzin ministrantów. Po mszy św. w Sali Aniołów odbyła się agapa, w czasie której był czas na życzenia, dzielenie się opłatkiem, wspólne śpiewanie kolęd oraz opowiadanie o akcji „Ministrancka Paczka”.

19 I

Po Mszy Św. o godz. 13.00 odbył się koncert kolęd w wykonaniu Warszawskiego Chóru Polonia pod dyрекcją Zbigniewa Szablewskiego. Chór wykonał również oprawę muzyczną do Mszy Św.

✿ ks. Paweł Skonieczny MIC

25 I

W ramach Światowego Dnia Modlitw Wspólnoty „Matki w Modlitwie” została odprawiona msza w intencji lepszego świata dla dzieci i wnuków.

2 II

W naszej parafii gościliśmy zespół z Kijowa. Artyści śpiewem uświetnili liturgię mszy świętych, a o godz. 14.00 wykonali koncert. W programie koncertu były najpiękniejsze kolędy świata od średniowiecza aż po współczesność. Koncert był okazją do usłyszenia rzadko spotykanego instrumentu ukraińskiego – bandury, zwanego „Głosem Ukrainy”.

5 II

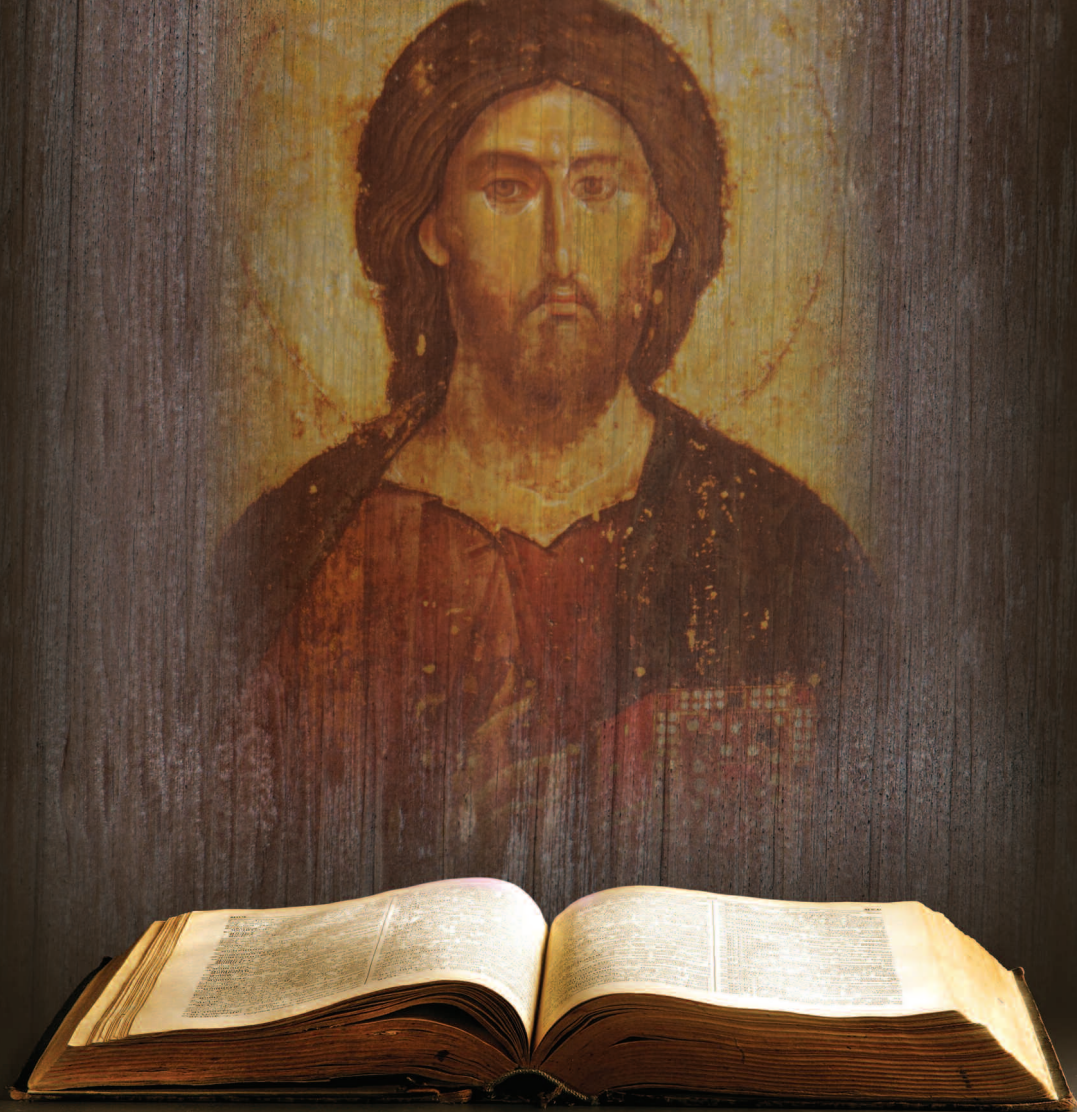
Grupa Odnowy w Duchu Świętym „Miłosierdzie” rozpoczęła rekolekcje REO (Rekolekcje Ewangelizacyjne Odnowy). Rekolekcje są przeznaczone dla wszystkich, którzy chcą pogłębić swoje relacje z Bogiem oraz pragną nadać sens swojemu życiu. Rekolekcje prowadzi ks. Jarosław Hybza MIC.

8 II

Odbył się kolejny w tym roku Dzień Wspólnoty Ministranckiej. Na uroczystej Eucharystii kilku ministrantów otrzymało nowe stopnie i stroje liturgiczne. Po Mszy św. nastąpiła druga część spotkania w sali Aniołów, gdzie, oprócz agapy, chłopcy przedstawili małą inscenizację o szacunku.

15-22 II

Grupa ministrantów z ks. Łukaszem wzięła udział w obozie ministranckim, który odbył się w ośrodku rekolekcyjnym „Emaus” w Turnie koło Białobrzegów. Tematem wyjazdu były Krucjaty. W czasie obozu, oprócz codziennej Eucharystii, modlitwy, katechezy oraz ćwiczeń liturgicznych, ministranci mieli okazję poznać historię wypraw krzyżowych, obejrzeć filmy o Ziemi Świętej oraz kształtować w sobie rycerskiego ducha poprzez gry i zabawy.



ORGANIZATOR

WSPÓLNOTA EWANGELIZACYJNA



www.syjon.waw.pl

Wielkopostna Szkoła Modlitwy

- 10.03 On prosi o spotkanie (elementarz modlitwy)
- 17.03 Głos Jego jak szum wielu wód (możesz usłyszeć Boga)
- 24.03 O okrzykach, tańcach, wolności i niebie (wielbić Go z innymi)
- 31.03 Poznać Jego Imię (modlitwa, która zmienia serce)
- 07.04 Wystarczy być... (adorować Boga)
- 11.04 Śladami Męki Pana (Droga Krzyżowa)
- 14.04 Spotkanie z ukrzyżowaną Miłością (adoracja krzyża)

godzina 19.00

Kaplica bł. Jerzego Matulewicza

Parafia pw. NMP Matki Miłosierdzia ul. św. Bonifacego 9